

# FOCAL BATHYS

Przeglądając materiały prasowe na temat nowych słuchawek Focala, odniosłem wrażenie, że francuski producent bardzo chce przedstawić model Bathys jako przełom – swój debiut w dziedzinie słuchawek bezprzewodowych. Ale stety czy niestety, niektórzy jeszcze pamiętają... nieprodukowany już model *Listen Wireless*. Można się za to zgodzić, że *Bathys* to pierwsze słuchawki bezprzewodowe Focala wyższej klasy. Stylem i jakością wykonania wpisują się w aktualną ofertę, w której nie ma już niczego niskobudżetowego, ale same luksusy.



**B**athys bezwzględnie debiutują w innej kategorii – to pierwsze słuchawki Focala z systemem aktywnej redukcji hałasów.

Obecnie ANC (w słuchawkach Bluetooth) jest właściwie czymś oczywistym, jego brak byłby poważnym uchybieniem, nie tylko w drogich słuchawkach.

Nazwa *Bathys* nawiązuje do batyskafu, a sam Focal obiecuje, że dzięki tym słuchawkom zanurzymy się w „głębokiej ciszy”, podkreślając tym samym rolę układów ANC. Z kolei konstrukcją wyjściową, bazą dla *Bathys*, są *Celestee* – też jeden z najnowszych projektów, słuchawki zamknięte, przygotowane do pracy z urządzeniami mobilnymi, jednak z kablem. Obydwa modele są do siebie podobne nie tylko z zewnątrz, ale też w zakresie konstrukcji

pasywnej (przetworników). W słuchawkach *Bathys* trzeba było zmodyfikować muszle, aby wygospodarować miejsce dla elektroniki i przygotować przyciski.

*Bathys* są odrobinę cięższe od *Px8* (350 vs 320 g), ale zdecydowanie większe. Niektórzy zwątpią, czy można w nich wyjść na ulicę... Ale nie takie rzeczy się już widywało. Uwagę zwracają perforowane, metalowe osłony muszli – to ozdobne „wykończenie” wewnętrznej, zamkniętej skorupy. Focal umieścił w centralnej części muszli swoje „płomienne” logo w wyjątkowej wersji; część krawędzi jest przezroczysta, aby sam znaczek mógł zaświecić nie tylko w ciemności. Wewnątrz zainstalowano podświetlenie ledowe, którego intensywność można regulować (dalej to objaśnimy) albo zupełnie wyłączyć.

Muszle są zawieszane na masyw-

nych widelcach, podobnie jak w innych konstrukcjach Focala, natomiast połączenie z pałąkiem jest zupełnie inne – dodano przegub, dzięki któremu muszle można obracać o około 100 stopni, co wiąże się z ich mobilnym przeznaczeniem (składaniem). Regulacja pałąka jest skokowa, czuć charakterystyczne kliknięcia, całość pracuje optymalnie, nie za ciasno, nie za luźno.

Zewnętrzną część pałąka obszyto skórą, wewnętrzną jeszcze przyjemniejszym (w dotyku) welurem. Poduszki są obszerne, jest w nich dużo miejsca na uszy, ale ścianki padów są raczej szczupłe. To dobra recepta na komfort, trochę słabsza na pasywną izolację (mimo że słuchawki są zamknięte), ale tutaj do akcji włącza się elektronika.

Wewnątrz zainstalowano aż osiem mikrofonów; po cztery na stronę.



Do obsługi służą tradycyjne przyciski i typowy moduł sterujący.



Włącznik zasilania ma dodatkową pozycję DAC, uruchamiającą wejście cyfrowe USB



Oprócz gniazda do ładowania i cyfrowej transmisji (nowoczesne USB-C) jest też wciąż praktyczne, analogowe wejście mini-jack.

Obecność części z nich zdradzają kratki z membranami siateczkowymi, które są widoczne na górnych krawędziach muszli.

Na moją głowę *Bathys* pasowały znakomicie, chociaż regulacje pałąka musiałem przesunąć na tyle daleko, że nie został już w zasadzie żaden zapas. Zakładanie ich wymaga (przynajmniej na początku) pewnej uwagi, a potem wprawy, bowiem oznaczenia kanałów są maleńkie (na wewnętrznych osłonkach pałąka, tuż przy przegubach). Na szczęście same muszle i pady zostały skrócone w taki sposób, że w razie pomyłki od razu się zorientujemy.

Focal słynie z zaawansowanych przetworników, od samego początku polegał na własnych pomysłach i patentach, nie zadowolając się standardowymi rozwiązaniami i materiałami dostępnymi u dostawców zewnętrznych. Tradycję tę kontynuuje również na działce słuchawkowej.

### **40-mm membrany są aluminiowo-magnezowe, sam materiał nie jest czymś unikalnym, chociaż obecnie „na czasie”.**

Bardziej oryginalny jest ich profil; firma określa go symbolem M, sposób łączenia z cewką i obudową przypomina bardziej konstrukcje przetworników głośnikowych.

Focal przygotował obsługę tradycyjnymi przyciskami, bez dotykowych ekstrawagancji. Nie licząc przełącznika trybów ANC (z lewej strony), wszystkie przyciski i gniazda znajdują się na prawej muszli. Ich układ jest konwencjonalny, większość zadań związanych z odtwarzaniem załatwia trzyczęściowy moduł, oprócz niego jest jeszcze włącznik zasilania z dodatkową pozycją – USB-DAC (słuchawki mogą przyjmować sygnał cyfrowy PCM 24 bit/192 kHz). Kolejny, niewielki przycisk służy do wywoływania asystenta głosowego.

Akumulatory ładujemy za pomocą nowoczesnego gniazda USB-C, jest też wejście analogowe w formie tradycyjnego mini-jacka (Focal nie połączył tych zadań w jednym kablu, jak B&W).

Regulacja pałąka wykorzystuje szyny z mechanizmem zapadkowym.



Obszerne poduszki wykonano ze skóry. *Bathys* pod każdym względem są bardzo wygodne.



## ODSŁUCH

W ramach produktu o przeciętym wyrażnie określonym zakresie zastosowania i adresacie, starły się dwie potęgi i uderzyły diametralnie różnymi brzmieniami. A dokładniej – Bowers uderzył, a Focal przytulił i pogłaskał.

Różnice te podążają za sytuacją w zakresie zespołów głośnikowych, są nawet większe, firmy jakby wyostrzyły swoje profile (w brzmieniu słuchawek), chociaż dosłownie wyostrzył je Bowers, a Focal trochę podgrzał, trochę ubarwił, jednak pozostał po stronie spójności i zrównoważenia, nie pozwalając sobie na żadne szaleństwa. I jeszcze jedno wspomnienie: przecież nie jest to konsekwentne firmowe brzmienie od samego początku istnienia firmy, takie wykształcało się przez wiele lat, nabierało ogłady, aby w słuchawkach osiągnąć już spodziewany styl i maniery. Odwrotnie Bowers – w kolumnach już dawno odszedł od suchej neutralności na rzecz dynamiki i wyrazistości, a w słuchawkach pozwala sobie na jeszcze więcej swobody i efektów specjalnych.

*Bathys* w porównaniu z *Px8* to oaza spokoju, jednak w skali bezwzględnej nie jest to wcale brzmienie miętne i beznamętne. Chwalą się gęstością, soczystością, nasyceniem, żywością w całym pasmie i chociaż przewijające się ciepło wiąże się głównie (i zwyczajowo) z niskimi tonami, ewentualnie średnimi, to ma też wpływ na wysokie. Góra pasma jest czysta i delikatna, ukazuje wiele detali, lecz nie wszystkie wyciąga na pierwszy plan „jak leci”. Zachowuje gradację, wiele dźwięków i wybrzmień snuje się gdzieś w tle, nieśmiało ale naturalnie, nie wchodząc w paradę głównym wydarzeniom i nie zasypując nas gradem ostrych szpilek.



Szczeliny w górnych częściach obudów muszli wiążą się z zainstalowaniem mikrofonów.

*Bathys* nie wymagają od słuchacza bardzo audiofilskiej percepcji, nie są nazbyt wytrawne, nie żalują przyjemnej i bezpiecznej dawki słodyczy, zapewniają płynność i harmonię. Trochę sklejają, rozdzielczość nie jest tak wyrafinowana jak w droższych modelach Focala czy tak wyeksponowana, jak w *Px8*, jednak pozostaje w dobrych proporcjach z nasyceniem. Z kolei bas jest obszerniejszy, niski i rozłożysty. Właśnie taki może się podobać, chociaż trudno przypisać mu wszystkie zalety, nie napina się na maksymalną dokładność.

***Bathys* zwykle kołyszą miękkim basem, lecz potrafią też uderzyć potężnie, z rozmachem. Zapewniają komfort dźwięku jednocześnie dynamicznego i obfitego.**

Średnica nabiera plastyczności, sama nie krzyczy i nie daje się zasypać wysokotonową drobnicą. Wokale są głębsze, a dęte... są bardziej dęte i mniej drapieżne.

Po założeniu słuchawek na głowę doświadczamy całkiem niezłej, pasywnej izolacji. Natomiast włączenie słuchawek (a więc uruchomienie ANC, niezależnie od jego trybu) jest doświadczeniem szczególnym i przywołuje nie tylko wyobrażenia o głębinach, ale wręcz o „ciemności”. Wrażenie jest takie, jakby głowa była zasysana w zupełnie inne, nieznanne środowisko. I nie ma to wiele wspólnego z faktycznym tłumieniem hałasów z zewnątrz. Wiele słuchawek z ANC cierpi na problem delikatnego przydźwięku czy szumu wybijającego się z tła. *Bathys* generują absolutną, porażającą, wręcz terroryzującą ciszę. Na całe szczęście może nas od niej uwolnić muzyka.

Efektywność działania ANC jest bardzo dobra, ale brak możliwości jego wyłączenia nie pozwala zbadać wpływu, jaki ma na brzmienie. Wszelkie pytanie, jakie byłoby bez ANC, pozostaną dla nas bez odpowiedzi, ale nie powinno to psuć nam humoru, bowiem takie, jakie jest – a więc z ANC – okazuje się bezproblemowe, bezpieczne i wszechstronne.



Szttywne etui dokładnie dopasowano do formy złożonych słuchawek.

## FOCAL BATHYS

## CENA

3800 zł

www.fnce.eu

## DYSTRYBUTOR

FNCE

## WYKONANIE

W znanym już firmowym stylu, który sięga referencyjnych *Utopii*. W detalach nie aż tak luksusowe, ale materiały bardzo dobrej jakości. Bardzo wygodne muszle, membrany aluminiowo-magnezowe z profilem „M”.

## FUNKCJONALNOŚĆ

Komplet podstawowych układów kodujących: SBC, AAC, aptX. Aplikacja mobilna, dwa tryby pracy redukcji hałasów ANC plus tryb przezroczystości (ale bez możliwości całkowitego odłączenia). Wejście cyfrowe USB-DAC (24 bit/192 kHz) oraz analogowe (bez trybu pasywnego). Spory zakres regulacji pałąka.

## BRZMIENIE

Spójne, soczyste, nasyczone. Obszerny, niski bas, bliska, esencjonalna średnica, gładkie i delikatne wysokie tony. Dobra dynamika i detaliczność, ale bez fajerwerków. Długodystansowe, zarówno ze względu na brzmienie, jak i komfort.

Typ	wokółuszne/zamknięte
Masa [g]	350
Impedancja [Ω]	b.d.
Wejścia analogowe	tak
Bluetooth	5.1
Kodeki BT	SBC, AAC, aptX
NFC	nie
ANC	tak
Aplikacja mobilna	tak
Czas pracy [godz]	30
Inne	szttywne etui

ANC pracuje w dwóch wariantach – ma tryb delikatny (Soft – gdy hałas wokół jest umiarkowany) i mocny (Silent – do bardziej wymagających środowisk, np. ulica, samolot), ten sam przycisk pozwala również uruchomić funkcję transparentności.

## **Nie ma opcji, aby elektronikę w ogóle wyłączyć – Bathys zawsze aktywnie tłumia hałasy, a dźwięk z zewnątrz wpuszczają „zdalnie” (system transparentności).**

Wiąże się z tym bezwzględny wymóg pracy w trybie aktywnym, a więc z zasilaniem akumulatorowym. To naturalne w przypadku transmisji Bluetooth oraz połączenia USB-DAC, ale nietypowe w przypadku wejścia analogowego, które w tej sytuacji okazuje się także zależne od elektroniki. Prawdopodobnie Focal stosuje procesory sygnałowe, które muszą być stale aktywne.

W podstawowej wersji, a więc Bluetooth, *Bathys* komunikują się ze źródłami w jednym z trzech popularnych systemów kodowania: SBC, AAC oraz aptX (bez dodatków HD). Jeśli przyjdzie nam ochota na coś więcej (pod względem jakości), zostają warianty przewodowe.

Akumulator wystarczy na 30 godzin pracy Bluetooth, 35 godzin w przypadku źródeł analogowych oraz 42 godziny dla cyfrowych (USB-DAC).

Focal udostępnił aplikację mobilną, a w zasadzie przeprojektował istniejącą już i przeznaczoną dla sprzętu Naima, tworząc kombajn o nazwie „Focal & Naim”. Wydaje się, że to świetny pomysł, pozwalający użytkownikom sprzętu obydwu marek na utrzymanie porządku w telefonie i zachowanie uniwersalności jednego środowiska. Pewien problem polega na tym, że aplikacja ma dwa główne tryby i uruchamia się w ustawieniu Naim, przechodząc od razu do wyszukiwania elektroniki tej marki. Na próbach połączenia się z *Bathysami* można spędzić długie godziny, zrywając najpierw słuchawki, a potem włosy z głowy. Konieczność przełączenia aplikacji w tryb Focal to wiedza dla najbardziej dociekliwych i spostrzegawczych, bo procedura zaszyta w powitalnym ekranie jest zakamuflowana. Ale gdy się już ten „patent” odkryje, to sama aplikacja działa sprawnie, jest przejrzysta i intuicyjna. Oprócz wyboru trybów ANC (do czego nie jest zresztą niezbędna) mamy do dyspozycji regulację barwy dźwięku, można też przyciemnić lub zupełnie wyłączyć podświetlenie na zewnętrznych kapselkach muszli. Codzienna przydatność aplikacji jest więc raczej niewielka, ale przecież od dawna nie o to, lecz o samą komunikację ze smartfonem chodzi (bo tak dzisiaj postrzega się w nowoczesność sprzętu).



Płomienne logo Focala jest (od wewnątrz) podświetlane. Perforowana osłona muszli nawiązuje do konstrukcji otwartych.